



IGNACY KRASICKI

Bajki nowe

IGNACY KRASICKI

Bajki nowe

Alegoria

Wszędzie się znajdzie rozum, byle tylko szukać,
A nawet i jejomość, kiedy zacznie fukać,

I jejomość, gdy rozprawia,
I nasz ksiądz, gdy przymawia,

Mają go podostatkiem¹ i pięknie, i wiele.

Jakoż się to wydało w Przewodnią Niedzielę². Gadał ksiądz o Adamie,

I o bramie,

I o wężu, i o Ewie,

I o jabłku, i o drzewie...

Po kazaniu do karczmy rzecz się wytoczyła.

Pan wójt, co to ma rozum i nauki siła:

«A wiecie, co ksiądz prawił? — rzekł całej gromadzie —

Oto u nas są sady, a drzewa są w sadzie,

A na drzewach są jabłka w wielkiej obfitości:

Adam — pan, Ewa — jejomość, a wąż — podstarości».

Rozum

Chłop, Grzech, Pan, Raj,
Wąż, Drzewo, Jabłko

Bocian i jeleni

Bocian, miasta mieszkaniec, mówił jeleniowi:

«Ty kunsztu lekarstw nie znasz».

Jeleni mu odpowie: «Prawdę mówisz, bocianie, lekarstw nie rozumiem,

Ale ty leczysz, a ja chorować nie umiem».

Umarł mędrzec w lat dziesięć na dachu przy mieście:

Umarł prostak na puszczy, żył tylko lat dwieście.

Choroba, Miasto, Natura,
Więć

Mędrzec, Śmierć

Cesarz chiński i syn jego

z dziejów tamtejszych

Chińczyki mają rozum, choć daleko siedzą,

I bajki wiedzą.

Jeden z nich, a co większa, cesarz tego ludu,

Mądrość

Król, Nauka, Ojciec, Syn

¹podostatkiem — wystarczająco dużo; dziś pisownia: pod dostatkami.

²niedziela przewodnia — druga niedziela po Wielkanocy.

Nie szczędził trudu,
Aby pan syn, następca jego, nie był osłem.
Raz płynął z nim po wodzie, a gdy robił wiosłem
I płynąc nucił,
W brzeg uderzył i łódki ledwo nie wywrócił:
Obadwa się przestraszyli.
Korzystając ojciec z chwili
Rzekł: «Patrz, jak przez niebaczną żłem sobie poradził,
Gdybym nie śpiewał, o brzeg byłbym nie zawadził.
Z mojego czynu
Naucz się synu:
Łódka tron, lud jest woda i nosi ją snadno³;
Kiedy sternik niebaczny, łódka idzie na dno».

Państwo, Przywódca,
Władza

Chłop i cielę

Nie sztuka zabić, dobrze zabić sztuka —
Z bajki nauka.
Szedł chłop na jarmark, ciągnąc cielę na powrozie.
W lesie, w wąwozie,
W nocy burza napadła, a gdy wiatry świszczą,
Wśród ciemności postrzegł wilka po oczach, co błyszczą.
Więc do pałki; jak ją machać nie myślawszy wiele,
Zamiast wilka, który uciekł, zabił swoje cielę.
Trafia się to i nie w lesie, panowie doktorzy!
Leki — pałka, wilk — choroba, a cielęta — chorzy.

Choroba, Lekarz, Pozory

Chłop i Jowisz

Chłop stojący zazdrościł siedzącemu panu
Lepszego stanu:
I lżył niebiosy
Za takie losy
Myślą zuchwałą,
Iż jednym nadto dają, drugim nadto mało,
Rzekł wtem Jowisz: «On chory, a ty jesteś zdrowy,
Lecz masz wybór gotowy.
Chcesz bogactw? Będziesz je miał, lecz pedogre⁴ razem».
Uszczęśliwion wyrazem⁵,
Przyjął chłop złoto, ale legł kulawy.
Wesół był zrazu, lecz gdy ból żwawy⁶
Coraz bardziej dokuczał,
Chłop narzekał i mrucał,
A winując⁷ się o to,
Rzekł: «Jowiszu, wróć zdrowie, a weź sobie złoto!»

Bogactwo, Chłop,
Choroba, Zazdrość, Bóg

³snadno (a. snadnie; starop.) — łatwo.

⁴pedogra (właśc. podagra) — choroba stawów nóg.

⁵wyrazem — tymi słowami, niniejszym przyrzeczeniem.

⁶żwawy — szybki; tu: ostry, dotkliwy.

⁷winując się (daw.) — winiąc się, obwiniając się.

Z uskutecznieniem Jowisz się nie bawił,
Odjął bogactwa, pedogre zostawił.

Chmiel

Chmiel chciał się ziemią sunąć, bo mu to nie miło
Było,
Iż musiał szukać wsparcia i pomocy.
Szedł więc o swojej mocy
I rozciągnął się dosyć ... Ale cóż się stało?
Liście żółkniało⁸,
Kwiat był wąski,
Schły gałązki;
Już i drzeń⁹ od wilgoci zaczynał się psować¹⁰.
Trzeba się było ratować:
Gdzież się piąć? Były żerdzie, ale je ominął;
Jął się chwastu — i zginął.

Upadek, Siła, Współpraca,
Rośliny

Czapla, ryby i rak

Czapla stara, jak to bywa,
Trochę ślepa, trochę krzywa,
Gdy już ryb łowić nie mogła,
Na taki się koncept wzmogła¹¹
Rzekła rybom: «Wy nie wiecie,
A tu o was idzie przecie».
Więc wiedzieć chciały,
Czego się obawiać miały.
«Wczora
Z wieczora
Wysłuchałam, jak rybacy
Rozmawiali: wiele pracy
Łowić wędką lub węcierzem¹²;
Spuśćmy staw, wszystkie zabierzem.
Nie będę mieć otuchy,
Skoro staw będzie suchy».
Ryby w płacz, a czapla na to:
«Boleję nad waszą stratą;
Lecz można złemu zaradzić
I gdzie indziej was osadzić.
Jest tu drugi staw blisko,
Tam obierzcie siedlisko.
Chociaż pierwszy wysuszą.
Z drugiego was nie ruszą».
«Więc nas przenieś» — rzekły ryby.

Starość

Zdrada

⁸Liście żółkniało (daw.) — liście żółkły.

⁹drzeń (starop.) — rdzeń.

¹⁰psować (starop.) — psuć.

¹¹Na taki się koncept wzmogła — zdobyła się na taki pomysł.

¹²węcierz — inaczej żak; specjalny rodzaj sieci do łowienia ryb rozpiętej na drewnianych obręczach i zakładanej w wodach stojących lub wolno płynących.

Wzdrygała się czapla niby;
Dała się na koniec użyć,
Zaczęła służyć.
Brała jedną po drugiej w pysk, niby nieść mając
I tak pomału zjadając;
Zachciało się na koniec, skosztować i raki.
Jeden z nich widząc, iż go czapla niesie w krzaki,
Postrzegł zdradę, o zemstę zaraz się pokusił.
Tak dobrze za kark ujął, iż czaplę udusił.
Padła nieżywa:
Tak zdrajcom bywa.

Podstęp

Zemsta, Kara

Cztowiek i gołębie

W gołębniku chowane na wyniosłym dębie
Skarżyły się na ludzi niewinne gołębie;
Skarżyły się, i słusznie, strapione zwierzęta,
Iż szły dla nich na jadło młode gołębięta.
Wtem szła matka na strawę¹³; postrzegł jastrzęb chciwy,
Więc w biegu wybujałym kiedy zapalczywy
Już ją tylko miał ująć, w czasie, co ugnębia,
Postrzegł strzelec gonitwę i zabił jastrzębia.
Ocalona, lot nagły pomału zelżyła¹⁴,
A kiedy do gniazdeczka i dzieci przybyła,
A przybyła z radością, uczuciem i drżeniem,
Rzekła: «I człowiek jednak niezłym jest stworzeniem»

Polowanie, Ofiara, Ptak

Dialog¹⁵

Ksiądz majster¹⁶ jezuita chcąc ojców zabawić
Starał się bardzo piękny dyjalog wyprawić;
A że właśnie do rzeczy było z karnawalem,
Przedsięwziął diabła bitwę dać z świętym Michałem.
Za czym dla archaniola zgotowano skrzydła;
Żeby zaś diabła postać stała się obrzydła
I tym większym zwycięzca mógł wslawić się plonem,
Diabła z sześciolokciowym klejono ogonem.
Gdy przyszło rzecz wyprawiać, Michał, skrzydły skory¹⁷,
Wyleciał chyżym lotem z majstrowej komory.
A diabeł, skrępowany potrójnym łańcuchem,
Z nadto długim ogonem, z nadto grubym brzuchem,
Uwiązał we drzwiach nieborak... i pęknał na progu.
Gdzie nadto przygotowań, tam nic z dyjalogu.

Teatr, Książd, Praca,
Umiarkowanie

¹³na strawę — na poszukiwanie pożywienia.

¹⁴zelżyła — tu: zwolniła.

¹⁵dialog — prosta forma sceniczna do poł. XVIII w. uprawiana w teatrach konwiktów zakonnych.

¹⁶majster — tu: magister, mistrz w konwikcie zakonnym.

¹⁷skory — szybki; skrzydły skory: szybki dzięki posiadanym skrzydłom.

Dudek

z Fedra¹⁸

Źle ten czyni, kto cudzą rzecz sobie przyswoił.

W pióra się pawie dudek ustroił

I w tej postawie

Wszedł między pawie.

Poznały zdrajcy świeże rozboje:

Postradał cudze i stracił swoje.

Z tej więc pobudki

Wrócił, gdzie dudki,

A te w śmiech z niego:

«Chciałeś cudzego,

Dobrze ci tak i nikt cię żałować nie może —

Kiedys stworzon na dudka, bądź dudkiem, niebożę!»

Maska, Pozory, Strój,

Pozycja społeczna,

Próżność, Zemsta, Klęska

Dzieci i żaby

Koło jeziora

Z wieczora

Chłopcy wkoło biegali¹⁹

I na żaby czuwały²⁰:

Skoro która wypływała, Kamieniem w łeb dostawała.

Jedna z nich, śmielszej natury,

Wystawiwszy łeb do góry,

Rzekła: «Chłopcy, przestańcie, bo się źle bawicie!

Dla was to jest igraszka, nam idzie o życie».

Przemoc, Zabawa,

Okrucieństwo, Kondycja

ludzka

Fejerwerk

W lesie w noc ciemną

Zapalony fejerwerk²¹ miał postać przyjemną.

Więc kontenci puszkarze²²,

Chcąc rzecz zlepszyć w zamiarze,

Ku miłszemu upominku²³

Odprawili rzecz na rynku.

Ten, gdy się własnym oświeceniem krasił,

Fejerwerk zgasił.

Zawiódł skorych w czynieniu.

Trzeba światłu być w cieniu.

Ogień, Światło, Cień,

Próżność, Las, Miasto

¹⁸Fedr (a. Fedrus, właśc. Phaedrus ok. 15 – ok. 50 r. n.e.) — autor poetyckich przekładów greckich bajek Ezopa na łacinę; bohaterem bajki analogicznej do tej jest zarówno u Ezopa, jak również w przekładzie Phaedrusa sójka.

¹⁹Chłopcy (...) biegali (daw.) — dziś popr. chłopcy biegali.

²⁰czuwać — tu: czyhać, czatować.

²¹fejerwerk (właśc. *fajerwerk*; z niem. *Feuer: ogień*) — sztuczne ognie dające różne efekty świetlne; w XVIII w. fajerwerki były bardzo częstym sposobem uświetniania uroczystości na dworach.

²²puszkarz — tu: specjalista wyrabiający i puszczający ognie sztuczne.

²³upominek — wspomnienie, upamiętnienie.

Fiatki

Żle, gdzie umysł jest miałki²⁴.
Skarżyły się fiałki
Na swe losy niezręczne²⁵,
Iż choć wonne i wdzięczne,
Względem kwiatów, co bliskie,
Zbyt ukryte i niskie.
Gdy się wrzask nie ucisza,
Doszły skargi Jowisza,
A ten wyrok dał taki:
«Zbyt natrętne żebraki! Narzekacie, a przecie,
Co wam zdatno, nie wiecie!
To, na które skarżycie,
Ocala was ukrycie».

Głupota

Ambicja, Kwiaty, Próżność

Filozof

Po stryju filozofie²⁶ wziął jeden spuściznę,
Nie gotowiznę,
Tam, gdzie duch buja nad ciałem,
Takich sprzętów bywa mało,
Ale były na szafach, w szafach stojków szyki,
Alembiki²⁷,
Papierów stósy²⁸,
Globusy
I na stoliku
Szkielek bez liku,
A w końcu ławy
Worek dziurawy.

Dziedzictwo, Nauka,
Bogactwo, Pieniądz,
Pozory, Realista, Oko,
Wzrok

Wziął jedno szkielek, patrzy, aż wór okazały.
Wziął drugie, a woreczek nikczemny²⁹ i mały.
Westchnął zatem nieborak i rzekł: «Wiem, dlaczego
Były pustki w dziurawym worku stryja mego:
Gdyby był okiem, nie szkłem, na rzeczy poglądał,
I on by użył, i ja znalazłbym, com żądał».

Filozof i chłop

Wielki jeden filozof, co wszystko posiadał³⁰,
Co bardzo wiele myślał, więcej jeszcze gadał,

Chłop, Filozof, Mądrość,
Nauka, Słowo

²⁴*miałki* — tu: płytki, ograniczony, powierzchowny.

²⁵*niezręczny* — tu: niekorzystny.

²⁶*filozof* — chodzi tu o uczonego w ogóle; opisana w bajce pracownia należała, jak sądzić można z wyposażenia, do alchemika, astronoma lub przyrodnika.

²⁷*alembik* — naczynie do destylacji płynów.

²⁸*stósy* — pochylonego „ó” użyto dla rymu.

²⁹*nikczemny* — tu: nędzny, mizerny.

³⁰*wszystko posiadał* — tu: posiadał całą wiedzę.

Dowiedział się o drugim, który na wsi mieszkał.
Nie omieszkał
 I kolegę odwiedzić,
 I od niego się dowiedzieć,
Co umiał i skąd była ta jego nauka,
 Znalazł chłopca nieuka,
Bo i czytać nie umiał, a więc książek nie miał.
 Oniemiał.
A chłop w śmiech: «Moje księgi — rzekł — wszystkie na dworze:
 Wół, co orze,
Sposobi mnie do pracy, uczy cierpliwości,
 Pszczola pilności,
 Koń, jak być zręcznym,
 Pies, jak wiernym i wdzięcznym,
A sroka, co na płocie ustawicznie krzeczy,
Jak lepiej milczyć niżli gadać nic do rzeczy».

Gęsi

Gęsi, iż Rzym uwolniły³¹,
 Wielbione były;
A że się to i w nocy, i krzykiem działo,
 Ujęte chwałą,
Szły na radę i stanęło,
Aby zacząć nowe dzieło:
 W krzyczeniu się nie szczędzić,
 Lisy z lasa³² wypędzić,
 Więc wspaniałe a żwawe
Poszły w nocy i wrzawę
 W lesie zrobiły,
 Lisy zbudziły:
A te, gdy z jam wypadły.
Zgryzły gęsi i zjadły.

Wróg, Głupota, Ptak

Gołębie

z indyjskiego, Pilpaja³³
 Dwa gołąbki razem żyły
 I szczęśliwe sobą były.
Jeden się zwał Bezendech, Newazendech drugi
W jednym jadły korytku, z jednej piły strugi.
 Razem po polach bujały,
 Razem do domu wracały.
Zgoła czy w wieczór, czy rano,

Przyjaźń, Ptak

³¹*gęsi (...)* Rzym uwolniły — Według podań starożytnych podczas najazdu Gallów na Rzym (w IV w. p.n.e.) gęsi kapitołińskie poświęcone Junonie, w chwili gdy nieprzyjaciół skradał się pod mury twierdzy, obudziły krzykiem obrońców miasta przyczyniając się w ten sposób do jego uratowania.

³²*z lasa* (daw. forma D. lp.) — dziś popr.: z lasu.

³³*Pilpaj* (a. *Bidpai*) — filozof i pisarz bramiński, któremu przypisuje się autorstwo zbioru bajek zwierzęcych. W XII w. przełożono jego bajki na łacinę, a na początku XVIII w. na francuski. Bajka o gołębiach była bardzo popularna, o czym świadczą liczne przekłady m.in. Lafontaine'a, Trembeckiego, czy Niemcewicza.

Zawždy je razem widziano.
 Nie masz w świecie rzeczy stałej!
 Zażyłości poufałej
 Nie najdłuższe było trwanie.
 Mimo prośby, odradzanie
 Bezendech chciał świat odwiedzić³⁴,
 Uprzykrzyło się na miejscu siedzieć,
 I polecał... Miło było,
 Co obaczył, to bawiło.
 Gdzie siadł, nowe widowiska.
 Wtem, gdy już noc była bliska,
 A odpocząć sam gdzie nie wie,
 Usiadł na drzewie.
 Nadeszła burza, grad i ulewa;
 Spuścił się z wierzchołka drzewa.
 I tak jeszcze gorzej było.
 Wspomnił więc sobie, jak miło
 Spokojnej chwili używać,
 W gołębniku odpoczywać.
 Po smutnej porze
 Nastaly zorze.
 Deszcz, grad, grzmoty ustały.
 Wskroś przemokły, zmartwiały,
 Widząc już rzeczy postać okazalszą³⁵,
 Otrzepawszy skrzydełka wziął lot w drogą dalszą.
 A gdy coraz nowymi widoki się cieszy,
 Postrzegł, że ktoś za nim śpieszy.
 Był to jastrząb w pędzie lotny.
 Gołąb zwrotny,
 Jak mógł, uciekał... Wtem orzeł z góry,
 Straszny pazury,
 Padł na jastrzębia; i gdy walczyli,
 Korzystając z dobrej chwili,
 Przecież tę miał pociechę,
 Iż się dostał pod strzechę.
 Nazajutrz, gdy dzień nastał pogodny,
 Letki, bo głodny,
 Postrzegł gołębia: a on się pasie.
 «I to zda się!»
 — Pomyślał sobie; więc się z nim wita.
 Strawa obfita,
 Potrzebna zdrowiu,
 Na pogotowiu.
 Niedługo myśląc jął się do jadła.
 Wtem sieć zapadła
 I wraz z kolegą został w więzieniu.
 Gdy więc w srogim utrapieniu
 Płakał stroskany,
 Postrzegł, iż tamten był uwiązany.
 Więc mu zlorzeczył, mądry po stracie,
 A ów: «Nie krzycz, bracie,
 Płacz tu i krzyk nie pomoże!
 Jakiś wpadł, tak i siedź, niebożę.
 I mnie się to przydało³⁶.

Przemijanie

Bezpieczeństwo, Dom,
 Podróż, Szczęście

Wróg, Walka

Niewola

Los

³⁴odwiedzić — zwiedzić.

³⁵okazalszy — tu: lepszy, korzystniejszy.

³⁶przydało się — przydarzyło się, przytrafiło.

Lecz poweźmy myśl wspaniałą!
Kto wie, czy wspólni
Nie będziem wolni?»
Jakoż tyle pracowali,
Iż się z więzów wydostali
I każdy w swoją poleciał stronę.
Bezendech, kontent, iż miał ochronę,
Nie mówiąc nic nikomu
Powędrował do domu.
Już widział z bliska
Miłe siedliska,
Już do swojego domku się spieszył,
Gdy strzelec skrzydło strzałą wskroś przeszył.
Wpadł w studnię i ostatnia ginęła otucha;
Szczęściem niespodziewanym studnia była sucha.
Więc kiedy się ocucił,
A do lotu jak powrócił,
A raczej gdy sił zdobywał,
Ponad ziemię podlatywał, Pełen wesela,
Znalazł dom i przyjaciela.
A doznawszy, jak podróż i trudzi, i smuci,
Przysiągł, iż więcej do niej nie powróci.

Dom

Podróż

Góra i dolina

Jak to zwyczaj, wyższy, hardy.
Doznawając zwykłej wzgardy
Rzekła raz dolina górze:
«Ty się wznosisz, ja się nurzę³⁷,
Jednak bym się nie mieniała³⁸».
Góra, szczytem swym zuchwała,
Pogroziła dolinie;
Ale w teże godzinie
Osiadł tuman³⁹ na górze,
A z nim wiatry i burze:
Wiatr liść dębów pomiołał,
Cedry piorun zdruzgotał.

Bezpieczeństwo, Góra

Burza, Drzewo

Jaś

Nieźle to i posłuchać, gdy mówią staruszki.
Szedł Jaś na gruszki,
A ojciec widząc, jak pełen zapału,
Rzekł: «Trząś gruszki, mój Jasiu, ale trząś pomału!»
Jeszcze nie skończył, a już Jaś w sadzie.
Posłuszny radzie,
Strząsnął drzewem pomału... i gruszka nie pada.
Zła rada!

Młodość, Starość, Słowo,
Mądrość

³⁷nurzyć się — zanurzać się.

³⁸mieniać się — zamieniać się.

³⁹tuman — gęsta mgła, chmura.

Więc strząsnął mocniej, nie padła znowu.
Chciwy połowu:
«Nie trząść tu, widzę, trzeba — rzekł — lecz rwać należy».
Po drabinę więc bieży,
A gdy nie znalazł i w prawo, i w lewo,
Piął się na drzewo.
I to wskórał, iż zleciał i potłukł się srodze.
Jednak, choć w bólu i trwodze
Smutną miał postać,
Przemyślał Jaś przecież, jak to gruszek dostać.
Więc sporym, który leżał koło drzewa, kłosem
Rzucił, przełamał gałąź i padła z owocem.
Porwie, gryźnie⁴⁰, aż gruszka twarda i ladaco⁴¹.
Gdy więc wrócił do ojca z nadaremną pracą,
Rzekł smutnemu po szkodzie Jasiowi staruszek:
«Gdy nie padną trzęsione, nie trzeba rwać gruszek».

Czas, Drzewo, Rośliny

Jodła i jabłoń

Jabłoń rzekła sąsiadce: «O ponura jodło!
Po cóż blisko mnie wznosisz, gdy jesteś tak podłą?
Patrz, do moich owoców jak się każdy spieszy!
Patrz, jak widząc, że kwitnę, każdy się ucieszy!»
Spadły kwiaty, za czasem⁴², owoce zerwano
Spadły liście, a zatem⁴³ o jabłoń nie dbano.
Widząc to rzekła jodła: «Sąsiadko zbyt harda,
Osądź teraz, czy słuszna była twoja wzgarda?
O tym, co było zewnątrz, trzymałaś wysoce:
Nie ciebie ludzie czcili, lecz twoje owoce».

Drzewo, Próżność, Korzyść

Kogut

Kogut, iż piał na odmianę,
Zyskał życie pożądane.
W szczęśliwej porze
Osiadł we dworze.
Skoro raz pan umieścił,
Każdy sługa go pieścił:
Zażywając do rady
Pan, panięta, sąsiady,
Uwielbiali proroka
W pół roka.
Zapiał był raz po deszczu: — Odmiana!
Więc zaraz z rana
Gospodarz w pole,
Sąsiad na rolę

Dworzanin, Dwór,
Przemijanie, Ptak, Sługa,
Prorok, Zabobony

⁴⁰*gryźnie* (forma 3 os. lp od czasownika: gryźć) — dziś popr.: ugryzie.

⁴¹*ladaco* — byle co, byle jaki.

⁴²*za czasem* — po jakimś czasie.

⁴³*zatem* — potem.

Szli zaufale;
Ale
Wpółród roboty
Nadeszły słoty.
Kogut winien — więc na niego!
On sprawcą wszystkiego złego!
On źle poradził,
On grad sprowadził,
On czas oziębził,
On zasiew zgnębił,
On zepsuł pole,
On zniszczył rolę!
Idąc na śmierć, rzekł nieborak:
«Dobrze mi tak, żem był dworak».

Komar

Brzęczał komar wesoło, bo się dobrze napił.
Gdy się więc kwapił,
Aby się to jeszcze stało,
Co mu się już raz udało,
Źle w tym sobie poradził:
Brzękiem własnym się zdradził.
I gdy próżno się trudził,
A śpiącego obudził,
Czatowany po głosie,
Skończył życie na nosie.
I cóż z tego wybadać?
Lepiej milczeć niż gadać.

Bezpieczeństwo, Słowo

Konie

Koń maneżowy⁴⁴ zszedł się z stadniczym⁴⁵,
Rzekł: «Tyś jest niczym.
Jeżeli mnie będziesz prosić,
Nauczę cię człeka nosić:
Jak suwać rowy⁴⁶,
Jak biec na łowy,
Jak stąpać w ciągu,
Jak być w zaprzągu».
«A ja, nieuk — rzekł stadny — o to cię nie proszę;
Może źle, że nie umiem — lepiej, że nie noszę».

Koń, Nauka, Szkoła,
Wolność

⁴⁴koń maneżowy — wierzchowiec ujeżdżony na maneżu; od *maneż*: pomieszczenie do nauki konnej jazdy, ujeżdżalnia koni.

⁴⁵koń stadniczy — żyjący w stadzie, dziki.

⁴⁶suwać rowy — skakać przez rowy.

Koniec

A jeszcze jedną! Albo to przychodzą
Bajki na rozkaz? Gdy zechcą, się rodzą,
A kiedy nie chcą, — wołaj, wrzeszcz jak czajka,
 Nie przyjdzie bajka.
Tak jak nasz Józio, co go pieści matka,
 Postrzegł opłatek⁴⁷
Postrzec, naprzec się — to u niego jedno.
 Więc matkę biedną
Nuż męczyć: «Daj go!» A opłatek zjadła.
«Dam — rzekła — ale, Józiu, ucz się abecadła».
Porozumiał⁴⁸ to Józio, za co go tak lechce,
Więc rzekł: «Schowaj opłatek; kiedy każesz, nie chcę!»

Dziecko, Jedzenie, Matka

Koń i wielbłąd

z Lessinga⁴⁹
Mało dla nas, co mamy, więcej chcemy jeszcze.
A że to prawda, powieść o koniu umieszczę.
Skarżył się przed Jowiszem, hardy i zuchwały
 Iż choć wspaniały,
 Chociaż rzeński, ozdobny⁵⁰,
 Choć do skoków sposobny,
 Chociaż stąd bywa powszechnie chwalonym,
 Przecież się mniemał być upośledzonym.
«W czymże to? — rzekł mu Jowisz — mów, na czym ci zbywa⁵¹?»
«Oto kark niezbyt wzniosły, a zbyt gęsta grzywa.
 Nogi nie dość wysokie,
 Piersi nie dość szerokie;
 Każesz nosić człowieka, a siodła nie dałeś».
 «Ujrzysz, co chciałeś» —
Rzekł Jowisz i natychmiast postawił wielbłąda.
 Koń gdy pogląda:
«Oto masz z małą grzywą — rzekł Jowisz — kark wzniosły,
 Siodło — garb wyniosły,
 Piersi, jak chciałeś,
Nogi długie, jakowych do chodu żądałeś.
Godzien byś za zuchwałość, porównany⁵² z bydłem,
 Został straszędłem.
Ale głupstwu wybaczam; lecz na ukaranie
 Wielbłąd zostanie».

Chciwość

Koń, Próżność, Uroda, Kara

Strach

⁴⁷opłatek — gatunek ciasta pszennego cienko wylewanego na formy.

⁴⁸porozumieć — zrozumieć, domyślić się.

⁴⁹Lessing, Gotthold Ephraim (1729–1781) — niem. dramaturg, krytyk literatury i filozof, napisał m. in. około stu bajek prozą.

⁵⁰ozdobny — tu: piękny, okazały.

⁵¹zbywać na czymś — brakować czegoś.

⁵²porównany — zrównany, postawiony na równi.

Jakoż skoro go ujrzy z daleka czy z bliska,
Drży koń z strachu, rże⁵³ trwożny, zżyma się⁵⁴ i pryska⁵⁵.

Konwersacja

Nie tylko to w Paryżu, nie tylko to w Warszawie

Śni się ludziom na jawie.

Mają też i zwierzęta posiedzenia modne,

Swobodne,

Wygodne,

Płodne⁵⁶.

Zeszły się raz w pół lasa⁵⁷; był dyskurs o człeku:

A jak zwyczaj w tym wieku,

Tyle o nim gadano,

Tak się z niego naśmiano,

Z takim sławy ujęciem⁵⁸,

Iż ledwo był zwierzęciem.

Na koniec, gdy raz nierychło⁵⁹

Posiedzenie ucichło,

Ktoś zagadł⁶⁰ małpę, co by w nim dociekła⁶¹?

Rzekła:

«Chciałby on to coś znaczyć, ale mi się tak zdaje,

Iż źle małpy udaje».

Plotka, Słowo, Zwierzęta

Kot i kogut

Kot sprawiedliwy koguta dławił⁶²

Za to, iż się czynami zbyt złymi osławił⁶³.

A te czyny były takie:

Budził zwierzęta wszelakie,

A budzić się nie godzi,

Sen przerwany zdrowiu szkodzi.

Małżeńskiej wiary koty wielbiciele —

On miał żon wiele;

A co gorzej nieprzykładnie,

Szkaradnie,

Bez względu na pokrewieństwa

Wchodził w małżeństwa.

Dławiącemu,

Jak mógł, rzekł po swojemu

Praca

Sen, Zdrowie

Małżeństwo

⁵³rże (forma 3. os. lp od: rżeć) — dziś popr.: rzy.

⁵⁴zżymać się — oburzać się, wzdrygać się, reagować gniewnie.

⁵⁵pryska — tu: parska.

⁵⁶plodny — tu: płodny w dowcip, inspirujący.

⁵⁷w pół lasa — w połowie lasu, w środku lasu.

⁵⁸ujęcie sławy — umniejszenie zasług, psucie opinii, znieślawienie.

⁵⁹nierychło — nieszybko.

⁶⁰zagadł (forma 3 os. lp. rodz. m. od: zagadnąć) — dziś popr. zagadnął.

⁶¹co by w nim dociekła — jak by go oceniła.

⁶²dławić — dusić.

⁶³osławić się — okryć się złą sławą; por. osławiony: znany i mający złą reputację.

Dławny⁶⁴:
«Sędzio sławny!
Przykładny kocie!
Wiem ja o twojej żarliwej cnocie
I kiedy się jej dziwię,
Pozwól, niech się też usprawiedliwię:
Mój ród jeśli rozplądam,
Ludziom przeto dogadzam,
Piejąc budzę do pracy:
I majątni, i żebracy
Dlatego mnie chowają».
«Na tobie się nie znają —
Rzekł kot. — A że ja głodny,
Więc ty życia niegodny».

Przemoc, Sprawiedliwość,
Głód

Kruk i lis

z Ezopa

Bywa często zwiedzionym,
Kto lubi być chwalonym.
Kruk miał w pysku ser ogromny;
Lis, niby skromny,
Przyszedł do niego i rzekł: «Miły bracie,
Nie mogę się nacieszyć, kiedy patrzę na cię!
Cóż to za oczy!
Ich blask aż mroczy!
Czyż można dostać
Takową postać?
A pióra jakie!
Szkłniące⁶⁵, jednakie.
A jeśli nie jestem w błędzie,
Pewnie i głos śliczny będzie.»
Więc kruk w kantaty⁶⁶; skoro pysk rozdziawił,
Ser wypadł, lis go porwał i kruka zostawił.

Pochlebstwo, Podstęp,
Próżność, Korzyść

Kuglarze

Dosyć się to często zdarza:
Bywa kuglarz nad kuglarza.
Jeden z nich, a jest niemało,
Żwawo i śmiało
Pokazywał, co może:
Zjadał łyżki i noże,
Z gałek ciasta robił grosze,
Karty przemieniał w kokosze⁶⁷;
Co chciał, stawiał, i co chciał, zmykał⁶⁸,

Czary, Pozory, Prawda

⁶⁴dławny — dławiony, duszony.

⁶⁵szklniący (daw.) — lśniący, błyszczący jak szkło.

⁶⁶w kantaty — zaczął śpiewać; od kantata (z wł.): utwór muzyczno-wokalny o charakterze uroczystym.

⁶⁷kokosz (przestarz.) — kura, kwoka.

⁶⁸zmykać — tu: ściągać, ukrywać, usuwać.

Usta klódkami zamykał,
Kuropatwy robił z chleba;
Zgoła był takim jak trzeba:
Bawił, dziwił od tygodnia.

Wszedł drugi i powiedział: «Ja się zowie zbrodnia».
Rzekł zatem do pierwszego: «Kolego i bracie!

Na rzemiośle się nie znacie!

A wy, co mnie widzicie,

Patrzcie, cuda ujrzycie,

Oto zwierściadło,

Co wszystko zgadło».

Zbliżył się szpetny — ujrzzał postać miłą,

Przyszędł garbaty i garbu nie było;

Każdy z pociesnym⁶⁹ odszedł zadatkem:

Kto nie miał zębów — znalazł dostatkem,

Pocerniałe

Były białe;

Stara baba będąc młodą

Pocieszyła się urodą.

Wszyscy sprawcę uwielbiali,

Wszyscy razem zawołali:

«Oto zwierściadło,

Co wszystko zgadło».

Dał lichwiarzowi w rękę pełen kaszy garnek:

Skoro wziął, tyle groszy było, ile ziarenek:

Glina postać przybrała okutej szkatułki:

Otworzył stratny⁷⁰, znalazł pozew i pigułki⁷¹,

Rzucił; porwał ją złodziej i brzęczała złotem,

Ale gdy odbił zamek z niezmiernym łoskotem,

Przestraszył go natychmiast widok niespodziany:

Złoto znikło, znalazł się stryżek i kajdany.

Stawił butelek parę szampańskich;

«Oto — rzekł — ekstrakt⁷² obietnic pańskich».

Zrazu nic w nich nie było.

Coś się potem zjawilo.

A to coś jak się zaczęło burzyć,

Mieszać, przewracać, pienić i kurzyć,

Szelest zrobił się wielki,

Pękły obie butelki...

I znowu nic nie było.

Gdy to wszystkich dziwiło,

Jakieś dziwackie jął odprawiać szepty,

Jak grad na stolik leciały recepty.

Wziął jedną zdrowy, czytał i słabo mu było:

Wziął chory, nic nie znalazł i to uleczyło.

Spazmatyczna⁷³, co tam stała,

To na swojej wyczytała:

«Chcesz nie być chora,

Strzeż się doktora!»

Zmienił modne kornety w worek wypróżniony,

Lustro

Pan

⁶⁹pocieszny — tu: pocieszający.

⁷⁰stratny — utracjusz, marnotrawca.

⁷¹pigulki — tu: z trucizną.

⁷²ekstrakt (z łac.) — wyciąg, streszczenie, tu: treść, istota.

⁷³spazmatyczny — tu: chory na spazmy; była to dolegliwość częsta czy wręcz „modna” w XVIII w., m. in. W. Bogusławski napisał komedię *Spazmy modne* (Lwów, 1797)

Zrobił pierścień z pszenicy, a kufel z karbony⁷⁴.
 Zadziwili się wszyscy, on rzekł: «To jest fraszka!»
 Dał młodemu trzos złota, została się flaszka.
 Postrzegł w ciżbie dworaka, dał mu pęcherz z złotem,
 Kazał ścisnąć, natychmiast, niespodzianym zwrotem
 Odmieniwszy postawę prostą⁷⁵ i obrzydłą,
 Wystrzelił jak z harmaty i wydał kadzidło.
 Wziął fascykuł⁷⁶ od jurysty⁷⁷,
 Dmuchał — został piasek czysty.
 Z piasku owego zaraz bicz ukręcił,
 Z bicza kałamarz, a gdy w nim coś zmęcił,
 Ujrzeli w rękach swoich za taką robotą:
 Ten, co miał sprawę — piasek, co w niej gadał⁷⁸ — złoto.
 Sędziemu dwa pęcherze dał od zapozwanych,
 Obydwa były pełne papierów pisanych.
 Pękł, co był ubogiego, skoro go wymienił,
 Bogacza w ważny weksel⁷⁹ zaraz się przemienił.
 A wszyscy zawołali z daleka i bliska:
 «To mi to pęcherz, gdy kto na nim zyska!»
 «Chcecie wiedzieć — rzekł dalej — jak przemysł rzecz mnoży?
 Niech z was każdy w ten worek pieniądze połóż».
 Stosując się do rozkazu
 Napełnili go do razu.
 On się pokłonił, podskoczył, wykrzyknął,
 Brzęknął pieniędzmi, rozśmiał się i zniknął.

Młodość, Pieniądz

Dworzanin

Czary, Prawnik, Sąd,
 Sędzia, Bogactwo, Bieda,
 Pieniądz

Lew chory

I panowie chorują, czemuż lwy nie mogą?
 Boleścią srogą
 Lew zdjęty ryczał; niebożęta,
 Drżały zwierzęta.
 Te, co na dworze króla jegomości,
 W żalości
 Przymilały się panu. A że gdzie chory,
 Tam i doktory:
 Niedźwiedź mimo powagę wraz z lisem kolegą
 Natychmiast biega⁸⁰.
 W radę: niedźwiedź po prostu
 Na niestrawność życzył postu;
 I zdławion⁸¹ za to.
 Lis, przelękły zapłatą,
 Kiedy się go pytano, co brać na chorobę,
 Rzekł: «Pan chory na wątrobę.
 Moja rada o tej dobie⁸²
 Podjąć sobie:

Pan, Choroba, Władza,
 Przemoc, Pochlebstwo,
 Służalczość

Lekarz

Jedzenie

⁷⁴karbona — skarbona.

⁷⁵prosty — tu: prostacki, niewykwintny.

⁷⁶fascykuł — zwój papierów, dokumentów.

⁷⁷jurysta — prawnik.

⁷⁸co w niej gadał — tu: obrońca sądowy.

⁷⁹ważny weksel — weksel wiele ważący, tj. na wielką sumę.

⁸⁰biegą (przestarz. forma 3 os. lm) — biegną.

⁸¹zdławion — zdławiony, uduszony.

⁸²o tej dobie — w takich okolicznościach.

Komu post miły, niech gryzie śledzia,
Pan zje niedźwiedzia».
Nadgrodzony obficie, że dogodnie życzył,
Nowym kunstem chorego doktorem uleczył.

Lew i osieł

z Fedra⁸³

Kiedy dmie⁸⁴ głupi, śmiech z wzdargą zyska.

Wziął raz lew osła do stanowiska⁸⁵

I okrył liściem,

Żeby za przyściem⁸⁶

Zwierzęta go nie poznały,

A gdy ryknie, uciekały,

A on je miał brać wówczas, utajony.

Co miał czynić, nauczony,

Jak jął śpiewać po swojemu,

Taki dał połów lwu obżartemu,

Iż mu za to podziękował.

«I masz za co — rzekł osieł — bom ja sam polował».

«Żebyś nie był tak głupim, nie byłbyś zuchwały —

Rzekł zwierz wspaniały —

Zażyłem⁸⁷ cię dlatego, iż jesteś straszdydło,

Skryłem postać obrzydłą;

A żeś jest hardy, z tego teraz wniosłem:

Iż osieł, choć z lwem, przecież zawsze osłem».

Głupota, Próżność,
Polowanie

Lew, koza, owca i krowa

z Fedra⁸⁸

Kiedy mocny z słabym w kupie,

Towarzystwo takie głupie.

Lew idący na łowy

Miał współceństwo⁸⁹ kozy, owcy, krowy

I dostali⁹⁰ jelenia:

Gdy przyszło do podzielenia,

Lew rzekł: «Pierwsza część dla mnie, bo się lwem nazywam,

Druga, bo lepiej niż wy dokazywam;

Trzecia, bo sam jestem wart więcej niż wy troje;

Czwarta, bo się mnie boicie, a ja się nie boję».

A że piątej nie było, towarzystwo zgodne

Powąchawszy przysmaczka wróciło się głodne.

⁸³Fedr a. Fedrus, właśc. Phaedrus (ok. 15 – ok. 50 r. n.e.) — autor poczytnych łacińskich adaptacji bajek Ezopa.

⁸⁴*dmie* (forma 3 os. lp. od: dąć) — nadyma się, pyszni się.

⁸⁵*stanowisko* — tu: miejsce, w którym myśliwy oczekuje zwierzyny w czasie polowania.

⁸⁶*za przyściem* — za przyjściem, kiedy przyjdą.

⁸⁷*zażyć* — użyć, posłużyć się.

⁸⁸Fedr a. Fedrus, właśc. Phaedrus (ok. 15 – ok. 50 r. n.e.) — autor poczytnych łacińskich adaptacji bajek Ezopa.

⁸⁹*współceństwo* — towarzystwo.

⁹⁰*dostali* — tu: upolowali, złowili.

Lew, wół, lis

Lew zjadł był woła.
Strach dookoła
Powstał niezmierny,
Bo wół był wierny,
Źle łask nie użył,
Pocziwie służył.
Jeszcze by to znośniejsza, gdyby był lew zrzędził,
Wypędził;
Ale stracić i skórę, i łaskę to wiele.
Przyjaciele,
(Bo ich miał, choć minister, nieboszczyk) płakali:
Lis raz w raz chwali
Najjaśniejszego króla jegomości
Dzieła pełne dobroci, pełne łaskowości.
Niežnośno to wszystkim było,
A na koniec i lwu się słuchać uprzykrzyło.
Więc biorąc na się postać ponurą i hardą,
Rzekł z gniewem, z wzdargą:
«Lisie! Czym jesteś, z tym się nie wydawaj,
Jeżeliś głupi, nie chwal; mądry, nie przymawiaj⁹¹».

Przemoc, Władza, Dwór,
Dworzanin, Sługa,
Służalczość, Pochlebstwo

Listy

Zeszli się jakoś w zapustną niedzielę
List, co prosił na pogrzeb, z tym, co na wesele.
A jak to między sąsiady,
Od rozmów przyszło do zwady.
Szło o pierwszeństwo; żałobny, szlubny
Równie był chlubny.
Udali się do trzeciego, aby je rozsądził;
Ten rzekł: «Każdy z was zblądził,
Nie macie się z czego wynosić
Przecie i o sąd prosić:
Po tobie zaczną płakać i będą się śmiały⁹²,
Po tobie śmiać się zaczną, a będą płakali».

Przemiana, Przemijanie,
Ślub, Pogrzeb, Wesele,
Żaloba, Śmiech, Łzy, List

Lwica i maciora

Źle to, gdy się podli szczycą.
Zeszła się raz świnią z lwicą,
Więc w dyskurs⁹³. W tych przewlekła,
Z żalem świnią lwicy rzekła:
«Żal mi ciebie, luboś⁹⁴ godna,

⁹¹przymawiać — ganić, krytykować.

⁹²będą się śmiały — zapewne w czasie stypy.

⁹³dyskurs (przestarz. forma M. lm) — dziś popr.: dyskursy; dyskurs: dyskusja, spór.

⁹⁴luboś (starop.) — choć jesteś.

Luboś zacna, żeś mniej płodna.
Patrz na moją zgraję świnków:
Co tu córek, co tu synków!
A wszystkie jednym pomiotem».
Rzekła lwica: «Wiem ja o tem.
Ródź ty dziesięć, cztery, dwa,
Ja jednego, ale lwa».

Dziecko, Matka

Malarze

Dwaj portretów malarze słynełi przed lamy:
Piotr dobry, a ubogi, Jan zły, a bogaty.
Piotr malował wybornie, a głód go uciskał,
Jan mało i źle robił, więcej jednak zyskał.
Dlaczegoż los tak różny mieli ci malarze?
Piotr malował podobne, Jan piękniejsze twarze.

Artysta, Bogactwo,
Pochlebstwo

Małpy

Małpa, wielki samochwał, co człeka udaje,
Zwiedziła cudze kraje,
Bo była z lasa⁹⁵ wyszła i wlaźła pod strzechę.
Wielką pociechę
Przyniosła za powrotem i siostrom, i braci.
Koligaci,
Krewni i przyjaciele, tak świezi jak przeszli,
Wszyscy się zeszli.
A ta każdemu, co słucha,
To w głos, to do ucha
Opowiada,
Jedno łże, drugie zgada⁹⁶,
Zgoła aż słuchać miło,
Jak to pięknie pod strzechą i zabawnie było.
Przyszło spać, nie masz strzechy, a jak spać bez dachu?
Małpy w strachu.
Więc w pośpiechy
Szukać strzechy —
I znalazły,
Pod dach wlaźły.
Słyszac szelest gospodarz szedł z świecą na górę,
Małpy w nogi... Zatkaną dziurę,
Ledwo jedna,
Zbita biedna,
Skąd przyszła, chyżo do lasa uciekła;
A gdy pytano, gdzie są drugie, rzekła:
«Pięknieć to, prawda, lecz straszy i więzi.
Kiedyśmy małpy, śpijmy na gałęzi».

Pozycja społeczna, Wolność,
Dom, Bezpieczeństwo

⁹⁵z lasa — dziś popr. z lasu.

⁹⁶zgada — zgaduje, zmyśla.

Młot z kowadłem

Raz zagadło⁹⁷
Młot kowadło:
«Czemu w robocie,
Młocie,
Choć się też raz nie znudzisz
I mnie darmo dokuczasz, i sam próżno się trudzisz?
«Alboż z ochoty
Pracują młoty? —
Rzekł zagadniony —
Nie ja mam być winiony;
Ten nas nagli, co robi.
A gdy oręż sposobi
W pracy, trzasku, pożarze,
My się mścimy, on karze.»⁹⁸.

Praca, Władza

Kara, Zemsta

Młynarz, syn jego i osiel

z francuskiego, La Fontaine
Nie wiem, gdzie ja to czytał, ale mniejsza o to.
Miał jeden młynarz osła; tak zmęczył robotą,
Iż nie wiedząc, co robić,
Wolał sprzedać⁹⁹ niż dobić.
Wola syna wyrostka, co go w domu chował,
I rzecze: «Żeby się nasz osiel nie zmordował
W długiej drogi przeciągu,
Zanieśmy go na drąg».
Dźwiga stary i stęka, chłopiec jeszcze gorzej,
Im szli dalej, im szli sporzej,
Tym srożej trud uciemiał,
Tym bardziej im osiel ciężał.
Gdy to postrzegli,
Ludzie się zbiegli.
Śmiechy się wzniosły:
«Wzdyc to trzy osły!
A ten najmniej, co na drąg».
Niekontent młynarz z zaciągu¹⁰⁰,
Rozumu się poradził,
Syna na osła wsadził.
Aż pierwsi, co napotkał, nuż się gniewać o to:
«Ty na osle, niecnoto! —
Rzekli do chłopca — a stary pieszo!»
Więc do kijów gdy się spieszą,
Aby ich złość nie uniosła,
Zsadził syna, siadł na osła.
Przechodziły dziewczęta, mówi jedna do drugiej:
«Patrz, biedny chłopiec, jak do wysługi

Obyczaje, Ojciec, Syn

⁹⁷zagadło — dziś popr.: zagadnęło.

⁹⁸My się mścimy, on karze. — miecz jest tu narzędziem kary, a młot zemsty.

⁹⁹przedać (przestarz.) — sprzedać.

¹⁰⁰zaciąg — przedsięwzięcie.

Ten stary go używał!
Dziecię z pracy omdlewa,
A dziad niemiłosierny
W taki upał niezmierny
Pieszko go iść przymusza».
To starego gdy wzrusza,
Wsadził chłopca za siebie.
Że dogodził potrzebie,
Jedzie kontent z wynalazku,
Ledwo co wyjechał z lasku,
Znowu krzyk: «Jacy to głupi!
A kto od nich osła kupi?
Podróżą go udręczą,
Ciężarem go zamęczą;
Chyba skórę przedadzą!»
«Nieźle oni coś radzą —
Rzekł młynarz — chociaż i łają».
Więc z synem z osła zsiadają,
Aż znowu mówią przechodnie:
«A któż to widział, aby wygodnie
Osieł szedł wolno, a młynarz za mim.
Wybacz, bracie, że cię ganim;
Každy z ciebie śmiać się będzie,
Jak się nie poprawisz w błędzie».
«Nie poprawię — rzekł młynarz — dość przymówek zniosłem;
Chciałem wszystkim dogodzić i w tym byłem osłem.
Odtąd, czy kto pochwali, czy mnie będzie winił,
Nie będę dbał nic o to; co chcę, będę czynił».
Co rzekł, to się ziściło
I dobrze mu z tym było.

Głupota, Mądrość,
Obyczaje

Motyl i chrząszcz

Czasem złą się być zdaje bardziej, niż jest, chwila.
Złapało dziecko chrząszcza, filozof motyla.
Musiał się chrząszcz po kijku kręcić naokoło¹⁰¹,
Motyl, pielęgnowany, poglądał wesoło
I żałował kompana. Puściło go dziecię.
Wsadzony motyl za szkło kiedy kończył życie,
Rzekł: «Teraz znam, jak zmienne w pozorach istoty!
Lepsze prostych dziwactwo niż mądrych pieszczoty».

Dziecko, Filozof, Zabawa,
Nauka

Pozory

Myszy

Každy się swoim zatrudnia kłopotem:
Myślały myszy, co tu robić z kotem.
Mówiły jedne: «Darami go skusić!»
Mówiły drugie: «Lepiej go udusić!»

Bezpieczeństwo, Przemoc,
Siła

¹⁰¹po kijku kręcić naokoło — jak w zabawie dzieci, uwiązujących chrząszcza nitką do kijka, wokół którego kręci się on i brzęczy.

Wtem się odezwał szczur szczwany, bo stary:
«Próżne tu groźby, próżne i ofiary.
I dary weźmie, i przysięgi złamie!
Najlepiej cicho siedzieć sobie w jamie,
A opatrzwszy zewsząd bez łoskotu¹⁰²
Ani być z kotem, ani przeciw kotu».

Umiarkowanie

Nadzieja i bojaźń

Kiedy myśl zdatna, kiedy ostrożna,
Jak powiadają, i zmyślać można;
Mogą to drudzy, i ja też mogę.
W jedną szły drogę,
Nie wiem czy razem, czyli kolejną¹⁰³
Bojaźń z nadzieją.
Dziwne się rzeczy naówczas działy,
Bo skoro tylko gdzie zawitały,
Nagle, dziwacznie,
Wszystkie się rzeczy działy opacznie¹⁰⁴.
Ubóstwo, że ma wszystko, mniemało¹⁰⁵,
Bogactwo, że nic nie ma, płakało.
Skądże przyczyna błędu takiego?
Oto dlatego:
Nadziei przychód był uroczysty
Do alchimisty.
A bojaźń, skąpych strzegąc zbiór czule,
Była w szkatule.

Bogactwo, Nauka

Noga i but

Wiedli wojnę i srogą
But z nogą.
Ten ją winował¹⁰⁶,
Że się na niej psował¹⁰⁷;
Tamta, iż ją uciskał.
Wdał się w to szewc, co zyskał;
A w pokorze i trwodze
Kłaniający się nodze.
Gromiąc buta rzekł, groźno wstrząsając narzędzie:
«Szanuj nogę, choć cię drze — but bez niej nie będzie».

Cierpienie, Pozycja społeczna

¹⁰²opatrzwszy (...) bez łoskotu — zabezpieczywszy się bez hałasu, po cichu.

¹⁰³koleją — po kolei, jeden za drugim.

¹⁰⁴opacznie — na opak, na odwrot.

¹⁰⁵mniemać — myśleć, sądzić.

¹⁰⁶winować kogo (starop.) — winić kogo, obarczać kogo winą.

¹⁰⁷psować (starop.) — psuć, niszczyć.

Pasterz i morze

z Fedra¹⁰⁸

Ponad skały i rzeczki
Pędził pasterz owieczki.
Gdy zeszło zorze¹⁰⁹
A ujrział morze,
Jak wspaniałe, dostojne,
Jak w zaciszu spokojne,
Jak się szklśniły¹¹⁰ po wodzie
Błaski słońca przy wschodzie —
Zakochał się w żywiole.
Więc rzekł: «Płynąć ja wolę,
Niż się tulać po ziemi
Z owieczkami mojemu».
Przedał je więc i z stratą,

A za to
Nakupował daktyłów¹¹¹, na okręt zgromadził.
Płynął morzem, a gdy go wiatr przeciwny zdradził,
W złą chwilę

Stracił okręt i daktyle.
Więc do owiec nieborak: a gdy je paś znowu,
Zoczył morze. Wspomniawszy na korzyść z obłowu¹¹²,
Rzekł kłaniając się nisko raz, drugi i trzeci:
«Mówię to i powtarzam z przysięgą waszeci,
Bądź jeszcze pozorniejsze¹¹³,
Bądź jeszcze spokojniejsze,
Szklnij się, jak chcesz, w pogodzie,
I w zachodzie, i w wschodzie;
Wiem ja, co cię łagodzi,
Wiem ja, o co tu chodzi!

Chciałoby się daktyłów?... Nie uda się sztuka!
Panie morze! Ostrożny, kto się raz oszuka».

Chłop, Handel, Interes,
Podróż, Morze

Pasterz i owce

Owca na wilka
Płakała dni kilka:
Młode jagnię
Zagryzł w bagnie.
I pasterz, co go hodował,
Żałował;
Zgoła płakali oboje
Jak swoje.
Widząc to koza rzekła do drugiej:

Korzyść, Łzy, Żaloba

¹⁰⁸Fedr a. Fedrus, właśc. Phaedrus (ok. 15 – ok. 50 r. n.e.) — autor poczytnych łacińskich adaptacji bajek Ezopa.

¹⁰⁹zorze — dziś rodz. ż.: zorza, blask rozjaśniający niebo tuż przed wschodem słońca. Podobne zjawisko jest widoczne tuż po zachodzie słońca.

¹¹⁰szklnić się (tu: forma 3 os. lm cz. przesz. szklniły) — lśnić się jak szkło.

¹¹¹daktyłów (D. lm) — dziś: daktyli.

¹¹²korzyść z obłowu — iron.; chodzi tu o rzekome, nigdy nie uzyskane korzyści z handlu.

¹¹³pozorniejszy — tu: wyglądający zewnątrz zachęcająco, sprawiający robiące wrażenie pozory.

«Patrz, co to człowiek czyni usługi!
Zasila w życiu, żałuje w zgubie;
 Jakże go lubię!»
«Siebie on lubi — rzekła jej druga —
Chytra to czułość, chytra usługa.
 Nie płacze jagnię¹¹⁴!
 On mięsa pragnie!»

Platon

Platon¹¹⁵, raz swoje zgromadziwszy ucznie,
 Wybornie, sztucznie¹¹⁶
Dowodził, jak to mędrzec panuje nad światy,
 Sam dzielny, sam bogaty,
Jemu się ziemia sili, jemu wschodzą zorze,
 Pieni się morze:
I powietrze, i gwiazdy, i słońce, i nieba
 Dają, co trzeba.
On lotem nieścignionym wybujając myśli
 Czy co działa, czy kryśli¹¹⁷,
Zawiaduje żywiołmi, ziemią, oceanem,
 Zwierząt, ludzi jest panem.
A pchła, co go w nos gryzła, nie zważając nic na to
Rzekła: «To dla Platona, ale dla mnie jest Plato».

Filozof, Kondycja ludzka,
Mędrzec, Władza, Robak,
Zwierzęta

Żywioty

Pochodnia i świeca

Świeca blisko pochodni raz stawiona była,
Więc harda wielkim blaskiem gdy się wynosiła,
Rzekł ktoś: «Cudzej jasności małaś uczestniczka¹¹⁸:
Zna każdy, co pochodnia; zna każdy, co świeczka».

Próżność, Światło

Podróżny

Arab jeden, gdy go noc w podróży zapadła¹¹⁹,
A był dwa dni wśród stepu¹²⁰ bez wody, bez jada,
Postrzegł worek na drodze; wziął, rozweselony,
A w blasku gwiazd chcąc widzieć, czym był napełniony,
Jęknął i rzekł niezmierną boleścią przejęty:
«Jam rozumiał, że kasza, a to dyjamenty!»

Bogactwo, Chleb, Głód,
Pieniądz, Podróż

¹¹⁴nie płacze jagnię (daw. forma D.) — nie oplakuje jagnięcia.

¹¹⁵Platon (427 r. p.n.e.–347 r. p.n.e.) — gr. filozof, twórca klasycznego idealizmu; postać Platona pojawia się tu jako symbol świata filozofii i jest potraktowany żartobliwie.

¹¹⁶sztucznie — tu: w sposób wykwintny, misterny.

¹¹⁷kryśli — wyznacza, zamierza, kreśli plany.

¹¹⁸Cudzej jasności małaś uczestniczka (daw. składnia) — jesteś małą uczestniczką cudzej jasności.

¹¹⁹zapadła — tu: zaskoczyła.

¹²⁰wśród stepu — tu zapewne: na pustyni.

Przyjaciele

Zajączek jeden młody
Korzystając z swobody
Paś się trawką, ziółkami w polu i ogrodzie,
Z każdym w zgodzie.
A że był bardzo grzeczny, rozkoszny i miły,
Bardzo go inne zwierzęta lubiły.
I on też, używając wszystkiego z weselem,
Wszystkich był przyjacielem.
Raz, gdy wyszedł w świtanie i bujał po łące,
Słyszy przerażające
Głosy trąb, psów szczekania, trzask wielki po lesie.
Stanął... Słucha... Dziwuje się...
A gdy się coraz zbliżał ów hałas, wrzask srogi,
Zając w nogi.
Wspojrzy się poza siebie: aż tuż psy i strzelce!
Strwożon¹²¹ wielce,
Przecież wypadł na drogę, od psów się oddalił.
Spotkał konia, prosi go, iżby się uzalił:
«Weź mnie na grzbiet i unieś!» Koń na to: «Nie mogę,
Ale od innych będziesz miał pewną załogę¹²²».
Jakoż wół się nadarzył. «Ratuj, przyjacielu!»
Wół na to: «Takich jak ja zapewne niewielu
Znajdziesz, ale poczekaj i ukryj się w trawie,
Jałowica mnie czeka, niedługo zabawię.
A tymczasem masz kozła, co ci dopomoże».
Kozieł: «Żal mi cię, nieboże!»
Ale ci grzbietu nie dam, twardy, nie dogodzi:
Oto wełniasta owca niedaleko chodzi,
Będzie ci miętko¹²³ siedzieć». Owca rzecze:
«Ja nie przeczę,
Ale choć cię uniosę pomiędzy manowce,
Psy dogonią i zjedzą zająca i owcę:
Udaj się do cielęcica, które się tu pasie».
«Jak ja ciebie mam wziąć na się,
Kiedy starsi nie wzięli?» — cielę na to rzekło
I uciekło.
Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły,
Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły¹²⁴.

Przyjaźń, Grzeczność,
Niebezpieczeństwo, Wróg

Polowanie

Pszczółka

Składała pszczółka na wiatr¹²⁵, ale to podobno
Chciało się żyć osobno:
Zgoła jak się wyprawiała,
Przez trzy dni w domu nie była.

Dom, Podróż, Kradzież,
Własność

¹²¹strwożon — strożony, przestraszony.

¹²²załoga — tu: pomoc.

¹²³miętko — dziś popr. miękko.

¹²⁴Wśród serdecznych przyjaciół... — zdanie to weszło do repertuaru przysłów.

¹²⁵składata pszczółka na wiatr — Zdanie eliptyczne. Domyślnie: pszczółka zrzucała winę na wiatr.

Cukier jej zasmakował; chciała się sposobić,
 Jakby go zrobić.
Choć się wiele pracowało,
Kiedy się to nie udało,
 Po kryjomu
 Wróciła do domu.
A szerszenie tymczasem,
Bujające za lasem,
W ul się zakradły
I miód jej zjadły.
I nie pszczołkom to bywa¹²⁶!
Kto ma niechaj używa!
Chciwość żądze podnieca, zbytne żądze źle wiodą:
Dobry rozum po szkodzie, lepszy rozum przed szkodą¹²⁷.

Chciwość

Pszczoły

Rozum się rozpościera, to przywilej wieku¹²⁸,
 I nie tylko w człowieku,
Ale już i zwierzęta, chociaż pism nie kryślą¹²⁹,
 Głęboko myślą.
 Pszczoła do mędrca zawędrowała,
A gdy go mówiącego żarliwie słyszała,
Zapomniawszy o kwiatkach, co na oknie stały,
 Na to swój umysł natężyła cały,
 Aby pojąć, co on gada.
 Z nauki rada,
Bez miodu, lecz z rozumem do roju przybyła
 I jako mądra, tym się zatrudniła,
Jakby go to polepszyć, lepiej usposobić¹³⁰,
 Zgoła nową rzecz zrobić.
Gdy się więc zeszyły, na pierwszym wniosku
 Radziła nie robić wosku.
Bo i wiele kosztuje, i człek go podrzyna.
 Druga odmiany przyczyna,
 Że miód zbyt słodki wydarza straty¹³¹ —
 Omijać kwiaty;
 Z ziół się obejść użytkiem —
Rzeczpospolite niszczą się zbytkiem.
 «A nowość im bardziej szkodzi —
Rzekła matka — niech was to nie zwodzi,
 Co próżne mędrków roją mozoły —
 Bez miodu, wosku nie będą pszczoły.
Próżna jest i szkodliwa na człowieka zmowa.
Prawda, my go karmimy, ale on nas chowa.
 Niech więc tak będzie, jak było od wieka:
 Człowiek dla pszczoły, pszczoła dla człowieka».

Mądrość, Mędrzec, Rozum,
Uczeń

Rewolucja

Korzyść, Współpraca

¹²⁶I nie pszczołkom to bywa — zdarza się to nie tylko pszczołkom.

¹²⁷Dobry rozum po szkodzie, lepszy rozum przed szkodą — wiersz ten wszedł do repertuaru przysłowiowego.

¹²⁸przywilej wieku — wieku XVIII, zwanego rozumnym lub oświeconym.

¹²⁹kryślić (daw.) — kreślić, pisać.

¹³⁰lepiej usposobić — udoskonalić.

¹³¹wydarzyć — wyrządzać.

Puchacze

Małżonka puchaczowa, męża swego godna,
A więc płodna,
Urodziła sześć sowiąt, puchaczków też nieco;
Zrazu słabe, dalej¹³² lecą.
Raz, gdy na zwykłe igrzyska
Ponad puste stanowiska¹³³
Nabujawszy się do sytu¹³⁴,
Wróciły do swego bytu¹³⁵,
To jest w dziurę przy kominie,
Pani matka w córce, synie¹³⁶,
Wnukach, wnuczkach spoważniona¹³⁷.
Przyjmując do swego łona¹³⁸,
Jak to zawsze panie matki,
Rzekła: «Cóż tam, moje dziatki?
Cóż tam słyhać?»
A więc wzdychać:
«Za naszych czasów wszystko coś szło sporzej¹³⁹,
Teraz raz w raz coraz gorzej».
W tej tak wielkiej troskliwości
Najmłodsze puchaczątko, faworyt jejmości,
Ozwało się: «Jakaśmy tylko wylecieli,
Wszystkie ptaki zaniemieli,
W kąty każdy jął się cisnąć,
Żaden nie śmiał ani pisnąć:
My tylko same bujały.
Coś tam w krzaczkach ptaszek mały,
Co go to zowią słowikiem,
Odzywał się smutnym krzykiem;
Ale i ten nie śmiał mruczyć,
Skoro my zaczęły huczyć».
Po sercu, jak to mówią, matkę pogłaskało,
Że się tak pięknie udało;
Najbardziej, iż pieszczoszek, tak dzielnie wymowny.
Myśląc jednak, iż trzeba dać obrok¹⁴⁰ duchowny,
Rzekła: «Choć wasz głos piękny, chociaż lot tak spory,
Uczcie się, mile dziatki, i z tego pokory.
Dobrze to jest, iż cudzą ułomność przebaczem:
Nie każdemu dał Pan Bóg rodzić się puchaczem».

Dziecko, Matka, Próżność

Ptak, Śpiew, Pokora, Pycha

¹³²dalej — tu: po jakimś czasie.

¹³³stanowisko — tu: miejsce przebywania dzikich zwierząt.

¹³⁴do sytu — dziś: do syta.

¹³⁵do swego bytu — do miejsca swego bytowania, siedliska.

¹³⁶synie (daw. forma Msc. lp) — dziś popr. synu.

¹³⁷spoważniony — uhonorowany.

¹³⁸przyjmować do łona — przytulać.

¹³⁹sporzej — lepiej.

¹⁴⁰obrok — pasza, karma, strawa; tu: w rozumieniu przenośnym.

Rumak i źrebiec

Koń w rzędzie sutym, zewsząd szklniący¹⁴¹ złotem,
Rżąc deptał ziemię pod jeźdźcem zuchwałym,
Źrebiec bez uzdy posuwisty lotem
Uginał trawy w pędzie wybujałym.
Razem ku sobie zbliżyły się oba.
Rzekł rumak: «Patrzaj, jaka moja postać!
Siodło, rząd złoty jak ci się podoba?
Przyznaj, bez jeźdźca trudno tego dostać.
Na wspaniałości wcale się nie znacie,
Tułacze w łąkach¹⁴² jak nikczemne bydło». —
«Prawda — rzekł źrebiec — jednakże, mój bracie,
Chociaż to złoto, przecież to wędzidło».

Bogactwo, Niewola,
Próżność, Wolność, Koń

Rzepa

Kulawy, głuchy, stary i ślepy
Zeszli wór rzepy.
Chciało się podjeść, bo jeść nie mieli.
Lecz gdy szło o to, jakby ją wzięli,
Powiedział stary: «Ja nie ugryzę».
Powiedział chromy¹⁴³: «Ja ledwo lezę».
Ślepy: «Nie widzę jej, towarzysze».
Głuchy: «A ja was, bracia, nie słyszę».
I tak gdy ciągle spór z sobą wiedli,
Została rzepa i nic nie jedli.
Jak u nich rzepa tak u nas mienie —
Każdy ma swoje wyrozumienie.
Gdy o zysk idzie, chcemy zarobić,
A kiedy na zysk, nikt nie chce robić.

Głód, Korzyść, Praca,
Współpraca, Słowo, Wieża
Babel

Skowronek

W czasy gorące
Na łące
Pasły się społem
Osieł z wołem:
Tamten chwastem ten trawą;
A pomiędzy murawą,
Tam gdzie kwiaty i ziółka —
Pszczołka.
Chwytający motylki, zbierający robaczki
Bujał skowronek nad krzaczki.
Na jednej łące wszystko się działo.
Pszczołka brzęcząc w ul niosła zdobycz okazałą,

¹⁴¹szklniący — błyszczący, lśniący.

¹⁴²w łąkach — na łąkach.

¹⁴³chromy — kulawy.

Chwast z trawą to użyczał;
Osieł beczał, wół ryczał.
Skowronek, wzbijając się, czule i radośnie
Dawał wdzięk¹⁴⁴ wiośnie¹⁴⁵.

Słońce i obłoki

Czcziciel słońca, a raczej tego, co go stworzył,
Przed wschodzącym wspaniale kiedy się pokorzył¹⁴⁶,
Obłok go skrył. A tym hardy,
Rzekł czczącemu: «Godzien wzgardy,
Kto się blaskiem uwodzi¹⁴⁷;
Jeżeli się czcić godzi,
Mnie się kłaniaj, co blask gaszę».
Rzekł mu czcziciel: «Znam czczość¹⁴⁸ waszę;
Czym jesteście, dociekam;
A niech tylko poczekam,
Zbyt zuchwali tułacze,
Czym jesteście, obaczę».
Jakoż wiatr spędził chmurę zgęstwiałą;
Znikła, słońce zajaśniało.
Próżne zjadłych¹⁴⁹ są kroki,
Pełzną jak czcze obłoki.
Choć przyćmi cnotę złość, gdy ją uciśnie,
Wzmoże się sama i żywiej zabyśnie.

Cnota, Prawda, Światło,
Obłok, Cień

Słońce i żaby

z Fedra¹⁵⁰
Sąsiad Ezopa, złodziej, się żenił,
Ezop do bajki tak rzecz wymienił:
Słońce chciało mieć żonę.
Żaby, strwożone,
Tak wrzeszczały,
Iż się słyszeć Jowiszowi dały.
Pyta się, o co
Tak się kłopotą.
Rzekła z nich jedna: «Jak nie narzekać,
Gdy teraz samo może dopiekać
I suszyć bagna, które nas chłodzą;
Niechże się z niego inne rozrodzą,
A z panem ojcem razem wyruszą,
Bagna i rzeki, i nas wysuszą».

Rodzina, Ślub, Złodziej

¹⁴⁴dawać wdzięk — dodawać uroku.

¹⁴⁵Bajka posiadała też usuniętą później puentę: «Tak rozum z cicha, a głupstwo z hukiem / Wychodzą drukiem».

¹⁴⁶pokorzyć się — stanąć w pokorze, okazać pokorę.

¹⁴⁷kto się blaskiem uwodzi — kto daje uwieść blaskowi.

¹⁴⁸czczość — nicość, pustka wewnętrzna.

¹⁴⁹zjadły — zajadły, złośliwy.

¹⁵⁰Fedr a. Fedrus, właśc. Phaedrus (ok. 15 – ok. 50 r. n.e.) — autor poczytnych łacińskich adaptacji bajek Ezopa.

Słońce, obłoki, ziemia

Skarżyła się przed słońcem ziemia na obłoki:
«Cóż po tym, że po świetle lot wieszysz wysoki,
Kiedy cię obłok kryje i wilgoć zachmurza?
Dopieroż kiedy z chmury uczyni się burza,
Noc ze dnia!» Słońce rzekło: «Darmo się rozwodzisz;
Nie skarż się na obłoki, ty je sama rodzisz».

Obłok, Słońce, Ziemia

Słonecznik i fiałek

Jeden wielki, drugi mały:
Słonecznik wzrostem wspaniałą,
Fijalek skromny postacią,
Jak to bywa między bracią,
Na koniec się powadzili¹⁵¹.
O co?... Raz w raz¹⁵² z sobą byli:
A być razem, a być w zgodzie
Ciężko nawet w jednym rodzie.
Szło o słońce, a hardy z swojego nazwiska,
Ten, co jaskrawym blaskiem się połyska
I za słońcem się obraca,
Gardził drugim, iż się zwraca¹⁵³
I kryje pomiędzy trawą.
Gdy więc nań powstawał żwawo,
Rzekł fijalek: «Miły bracie,
Żal mi cię, gdy patrzę na cię. Chociaż jaśnie oświecony,
A ja do blasku niezdolny,
Twój zwrot jednak przymuszony;
Ja w ukryciu, ale wolny».

Pozycja społeczna, Wolność,
Światło
Kłótnia

Szczep winny

Mówią Arabcy, iż gdy szczep winny
Adam posadził, diabeł, zbyt czynny,
Podłął krwią pawia, co Adam szczepił.
A gdy się w zroście szczep coraz krzepił
I listki wydał,
Diabeł krew małą do pierwszej przydał.
Zeszły jagody, skropił lwia juchą,
A gdy dojrzały, a było sucho,
Skropił je wszystkie posoką świnia¹⁵⁴.
Cóż teraz czynią?
Oto gdy wina szklanekę kto łyknie,

Wino, Diabeł, Zwierzęta

¹⁵¹powadzić się — pokłócić się.

¹⁵²Raz w raz — raz po raz, tu: stale.

¹⁵³się zwraca — tu: odwraca się, kryje przed słońcem.

¹⁵⁴posoka świnia — krew świńska.

Jak paw się nadmie, po drugiej krzyknie,
Skacze jak małpa, gdy szklanki mnoży,
Po piątej, szóstej jak lew się sroży;
A kiedy coraz więcej przyczynia¹⁵⁵,
Z pawia, lwa, małpy staje się świnia.

Szczygiel i kos

Ponad wrzosem
Szczygiel z kosem
Powadzili się o to, kto z nich lepiej śpiewa.
Koło drzewa
Widząc, iż się przemyka¹⁵⁶,
Zdali sąd na ptasznika.
Ten, przyjaźni zadatki
Chcąc dać, prosił do klatki.
Ale i kos, i szczygiel powiedzieli mu na to:
«Lepsza zwada na dworze niżli zgoda za kratą».

Kłótnia, Niewola, Wolność

Trzoda

Pies wierny, owca prosta, ale dobre zwierzę,
Z wilkiem i lisem raz weszły w przymierze:
Lis, aby od kur stronił,
Wilk, aby owce bronił,
Jednak, iż był lis zradny, wilk w siłę zamożny¹⁵⁷,
Pies był ostrożny.
Gdy szły w manowce,
Pilnował owce,
A na odwodzie¹⁵⁸
Czuwał przy trzodzie.
Raz gdy się kury, gęsi, owce w radę zeszyły,
Przybył tam i rzekł do nich lis w lata podeszły:
«Próżno się zgromadzacie już to razy kilka;
Zawsze jest podejrzenie¹⁵⁹ na lisa i wilka:
Na wilka, co was broni, kochane jagnięta,
Na lisa, co was strzeże, kury i gąsienią!
Pies was w to podejrzenie ku nam przyprowadza,
Pies was zdradza».
Więc wyrok zgromadzenia psa odejść przymusił.
Cóż zatem? Wilk zgryzł owce, lis kury wydusił
I tak to zawsze bywa, gdy się zejdą w kupie
Pilnujący roztropni, pilnowane głupie.

Głupota, Pies,
Sprawiedliwość, Zdrada

¹⁵⁵przyczyniać — dodawać.

¹⁵⁶przemykać się — przemykać się, przekradać.

¹⁵⁷w siłę zamożny — obdarzony siłą.

¹⁵⁸na odwodzie — w straży tylnej.

¹⁵⁹podejrzenie (starop.) — podejrzenie.

Umbrelka

Prosił bramin¹⁶⁰ pobożny oświecenia z góry.
Wtem duch stanął, a wpośród pełnej grzmotów chmury
Wzniósł się głos: «W tym, co znajdziesz, jest nauka wszelka!»
Duch zniknął. Wspójrzy bramin, aż przed nim umbrelka¹⁶¹.
Jeżeli się przestraszył, bardziej jeszcze zdziwił;
Żeby się jednak górnej woli nie sprzeciwił.
Wziął rzecz, której zdatności dotąd był nie wiedział,
Gdy więc smutny i w myślach zatopiony siedział,
Nie wiedząc, czy los wielbić, czyli nań narzekać,
Tak niezwyczajnie słońce zaczęło dopiekać,
Iż nie mając wśród pola żadnego schronienia,
Z rozpostartej umbrelki zyskał pomoc cienia.
Wtem zbierały się chmury i wiatry powstały;
Lubo w tej porze¹⁶² bramin cierpliwy i trwały,
Przecież widząc, co zyskał, rzekł sobie: «Duch zdarzył.
Kto wie, może w tym darze i inne skojarzył?»
Gdy mu więc wiatr był przykrym mocą swoją wielką,
Zastawił się i zyskał schronienie umbrelką.
Po wietrze deszcz się puścił i gdy pola moczył,
Bramin, kiedy narzędzie dane sobie zoczył,
Rzekł: «Ukryję się pod tym, co mi dały duchy».
Wzniósł nad siebie i został wśród ulewy suchy.
Więc patrząc na tak zdatną żądz dogodzicielkę
Wielbił dawcę i chwalił dogodną umbrelkę.
Wtem słyszy odgłos w grzmocie: «Ucz się z małej rzeczy,
Co masz czynić, jak czynić i co mieć na pieczy.
Wiatry są namiętności dzielne i burzliwe,
Deszcz rześsisty, — przygody życia nieszczęśliwe,
Zbytne słońca upały — pomyślność gdy wielka;
Uczyni to roztropność, co teraz umbrelka».

Mądrość, Umiarkowanie

Wabik

Wabił strzelec tak dobrze, iż zwodził zwierzęta;
Szły na głos albo raczej na śmierć niebożęta.
On zaś gubiąc i zwierza, i ptaszęta liche
Jeszcze się z nich naśmiewał i podnosił w pychę.
Trafiło się, iż gdy raz z wabikiem¹⁶³ polował,
Drugi strzelec, co także na ptaszki czatował,
Głos słysząc, gdy na ten krzyk strzelić się ośmielił,
Zamiast ptaszka kompana swojego postrzelił.
I to może być nauką:
Gubi się frant¹⁶⁴ swoją sztuką.

Polowanie, Zwierzęta,
Podstęp, Klęska

¹⁶⁰bramin — kapłan i uczonec w religii bramińskiej w Indiach.

¹⁶¹umbrelka — parasolka.

¹⁶²w tej porze — w tych okolicznościach.

¹⁶³Wabik — instrument naśladujący głosy ptaków używany przez myśliwych podczas polowania.

¹⁶⁴frant — człowiek przebiegły, chytry, spryciarz, szalbierz.

Wierzba i lipa

Mówiła wierzba lipie: «Źle się masz, sąsiadko,
A co się, zwłaszcza w lesie, trafia dosyć rzadko,
Choć wiosna, liść twój wędnie». Ta odpowiedziała:
«Alboś chrząszczów, gąsienic nigdy nie widziała?
I tobie się wydarzyć może pora taka.
Każde drzewo, sąsiadko, ma swego robaka.»

Choroba, Drzewo, Rośliny,
Robak

Kondycja ludzka

Wilczek

Wilczek chowany zrobił się grzecznym,
Bezpiecznym¹⁶⁵.
Jegomość pieścił, jejmość go pasła,
Przywykł do mleka i masła.
Hoży, dogodny¹⁶⁶,
Wilczek był modny.
Nieszczęściem kurczę zaszło mu drogę.
Chęć: zjem to kurczę; skrupuł: nie mogę.
Więc chciwy, trwożny a czuły,
Gdy się biedził ze skrupuły,
Jakoś w tej walce gorącej
Zjadło się kurczę niechcący.
Po kurczęciu kogutek, po kogucie kura —
Przemogła rozum natura.
Zresztą¹⁶⁷ poszedł do lasa, a wpadłszy w manowce
Ów wilczek stał się wilkiem, gryzł gęsi i owce;
Aż go na koniec w jamie dostali.
Najciężej zacząć, pójdzie się dalej.

Natura, Polowanie, Dom,
Las
Sumienie

Konflikt wewnętrzny

Wilczki

Pstry jeden, czarny drugi, a bury najmniejszy,
Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy.
Mówił pierwszy: „Ja rzadki!»
Mówił drugi: «Ja gładki!»
Mówił trzeci: «Ja taki jak i pani matka!»
Trwała zwadka¹⁶⁸.
Wtem wilczyca nadbiegła;
Gdy w niezgodzie postrzegła:
«Cóż to — rzecz — same w lesie
Wadzicie się!»
Więc one w powieść¹⁶⁹, jak się rzecz działa.
Gdy wysłuchała:

Bezpieczeństwo, Próżność,
Wróg

¹⁶⁵bezpieczny — tu: niezagrażający bezpieczeństwu domowników.

¹⁶⁶dogodny — posłuszny.

¹⁶⁷zresztą — wreszcie.

¹⁶⁸zwadka — kłótnia.

¹⁶⁹w powieść — do opowieści.

«Idzie tu wam o skórę — rzekła — miłe dzieci,
Która zdobi, która szpeci.
Nasłuchałam się tego już to razy kilka,
Nie przystoi to na wilka
Wcale.
Ale
Jak będziecie tak w kupie
Dysputować się¹⁷⁰, głupie,
Wiedziecie, kto nie zbłądzi?»
Oto strzelec was pozwie, a kuszniierz was osądzi».

Wilk i baran

Pragnieniem przymuszeni, raz do jednej strugi¹⁷¹
Pierwszy wilk pić był przyszedł, a baranek drugi;
Stanął po nim. Wilk: «Po co ty mi mącisz wodę?»
Baranek: «Do mnie płynie». Wilk: «Ja ci dowiodę,
Żeś przed sześciu miesięcy...» «Mam tylko pół czwarta¹⁷²».
«Może, lecz twoja matka na wilki zażarta». I zjadł go.
Kiedy przemoc do niecnoty zajdzie,
Grzech się uświętobliwi i przyczyna znajdzie.

Konflikt, Przemoc

Wino szampańskie

Nieźle to bywa czasem, co przymusi¹⁷³.
Mruczało wino, iż go¹⁷⁴ czopek dusi,
I żwawe wielce,
Wrzało w butelce.
I póty wrzało, aż go się pozbyło.
Ale cóż się wydarzyło?
Przez połowę wyleciało,
Co zostało, wywietrzało:
Aż na koniec własnym czynem
Poszło w ocet, bywszy winem.

Przemoc, Władza,
Rewolucja, Wino

Worki

Nie patrzajmy na wzorki¹⁷⁵.
Zeszły się raz dwa worki¹⁷⁶:
Pozłacany

Głupota, Mądrość, Pozory,
Pozycja społeczna

¹⁷⁰Dysputować się — prowadzić dysputę, kłócić się.

¹⁷¹struga — rzeczka, strumyk.

¹⁷²pół czwarta a. półczwarta (daw.) — trzy i pół.

¹⁷³Nieźle to bywa (...) co przymusi — bajkę o winie szampańskim uważa się za komentarz do sytuacji Polski w burzliwym okresie przed i w czasie kolejnych zaborów oraz insurekcji kościuszkowskiej.

¹⁷⁴go — pojawiająca się czasem u Krasickiego męska forma zaimka w miejsce nijakiej je.

¹⁷⁵wzorki — tu: postać zewnętrzna.

¹⁷⁶worki — mieszki, sakiewki na pieniądze.

I skórzany,
Pozdrowiwszy się wdzięcznie,
Rzekł złoty: «To niezręcznie¹⁷⁷,
Iżes skórzany
I obszarpany,
Gdy patrzę na cię,
Żal mi cię, bracie».
«Choć ja u kupca, ty między pany —
Rzekł mu skórzany —
Ani się troszczę,
Ani zazdroszczę.
Owszem, mnie cię żal, bracie, żeś choć złoty, głupi.
Nie ten dobry, co błyszczysz, ale ten, co kupi».

Dworzanin, Mieszczanin

Wóz z sianem

Przy powrozie
Na wozie
Wielki ciężar konie wlekły,
Więc sobie rzekły:
«Aby naszą pracę skrócić:
Starajmy się wóz wywrócić».
I tak się stało:
Siano się w wodzie zmaczało.
Ale czego nie dociekły¹⁷⁸,
Cięższe, bo zmokłe, do domu przywlekły.
A nim wyszło bywszy w wodzie,
Pracowały trzy dni w głodzie.

Głupota, Lenistwo, Praca,
Koń

Głód

Wróbel

Wróbel pstry, iż był cudem pomiędzy szaremi,
Ledwo się tykał ziemi,
Tak był zhardział¹⁷⁹; rozumiał bowiem, iż nad niego
Piękniejszego
Natura wydać nie zdoła
Nie tylko wróbla, ale i sokoła.
Gdy więc wszystkim gardził, rzekł mu jeden z szpaków:
«Kto jest pierwszym wśród wróblów¹⁸⁰, nie jest pierwszym z ptaków».

Próżność, Pycha, Pogarda,
Ptak

Wyrok

Czy nos dla tabakiery, czy ona dla nosa,
Była wielka dysputa ze starym młokosa,

Młodość, Starość

¹⁷⁷niezręcznie — tu: nieładnie, niestosownie.

¹⁷⁸nie dociekły — nie domyśliły się, nie przewidziały.

¹⁷⁹zhardzieć — stać się hardym, wbić się w pychę, gardzić innymi.

¹⁸⁰wróblów (daw. forma D. lm) — dziś popr. wróbli.

Na złotnika sąd przyszedł; bezwzględny a szczerzy
Dał wyrok nieodwłocznie: «Nos dla tabakiery!»

Wyżeł i brytan

Wyżeł, czołgacz podchlebny, zdrajca skryty w duchu,
Chcąc się panu przymilić stawał na podsłuchu
I nosił raz w raz plotki, układny i tajny,
Jak to jemu podobnych obyczaj zwyczajny,
Wtem złodziej, co na dobrą porę w nocy czekał,
Nakarmił wyżła skrycie i wyżeł nie szczekał;
A gdy i brytanowi przysmaczka użyczył,
Rzucił wierny pieczenia, złodzieja skaleczył.
Uciekł ten; wyżeł pobiegł tymczasem do pana,
Dzikim, wściekłym zabójcą mianował brytana.
I wypchnięto go z domu; a złodziej skradł¹⁸¹ w nocy.
Poznał pan ponieważ, jak był ku pomocy
Ów, którego wypędził, więc nazad powrócił,
A wyżeł zdrajca, co się lizał, bałamucił,
Gdy na nowo zamyślał, jak kogo uwięzi¹⁸²,
Zyskał, czego był godzien: uwiązał¹⁸³ na gałęzi.

Kłamstwo, Pochlebstwo,
Plotka, Sługa, Zdrada

Obowiązek, Pies, Złodziej,
Podstęp

Kara

Wyżeł i brytan II

Pan strzelił, trafił kaczkę, pies dostał¹⁸⁴ i dobił,
A gdy postrzegł brytana, który nic nie robił,
Zgrzytnął zębami:
«My tylko sami,
Wyżły legawe¹⁸⁵,
Dajem wam strawę¹⁸⁶,
A wy śpicie, leniuchy».
«Patrz na moje łańcuchy —
Rzekł brytan, stróż domowy —
Gdy ty idziesz na łowy,
Ja nic wprawdzie nie robię;
Ale gdy w nocnej dobie¹⁸⁷
Do wczasu¹⁸⁸ się sposobisz¹⁸⁹
I nic wówczas nie robisz,
Ja, uwolnion z łańcucha,
Czyniąc urząd podsłucha,
Gdy wyręczam kolegę,
Pana, ciebie, dom strzegę».

Bezpieczeństwo, Pies,
Pozycja społeczna, Praca

¹⁸¹skradł — okradł, tu: dom.

¹⁸²uwięzić — tu: uwikłać, usidlić za pomocą intrygi.

¹⁸³uwiązał — tu: zawisł.

¹⁸⁴dostać — tu: odnaleźć postrzeloną zwierzyńkę.

¹⁸⁵legawy — o psie: wystawiający zwierzyńkę myśliwemu i aportujący ją po postrzeleniu.

¹⁸⁶strawa — jedzenie.

¹⁸⁷doba (daw.) — czas, pora.

¹⁸⁸wczas — odpoczynek.

¹⁸⁹sposobić się — przygotowywać się.

Żaby i bocian

Dobrze było w Atenach, kiedy wolność była.
Ale gdy się w rozwiąłość z czasem przemieniła,
A każdy z nich jedynie na zysk własny godził,
Posiadł władzę Pizystrat¹⁹⁰ i wszystkich pogodził.

Więc w rozpacz, lecz ponieważ,
Niewola uprzykrzyła się.

A gdy się o tym Ezop dowiedział,

Taką im bajkę powiedział:

Zachciało się żabom pana.

Od wieczora więc do rana

Do Jowisza krzeczyły,

Żeby króla dostały.

Dał im pieniek — padł z hałasem.

Przestraszone, nawiasem¹⁹¹

Z początku się przybliżały,

A żeby króla poznały,

I znalazły z podziwieniem,

Iż król jegomość był pieniem¹⁹². Skoro się to rozgłosiło,

Co tylko w bagnie żab było,

Dogadzając ciekawości

Szły do króla jegomości.

Zrazu przystąpić się bały,

Dalej na niego skakały.

Gdy do woli wyszydziły,

O innego Jowisza prosiły.

Dał im bociana; a ten, niesłaby,

Jak się zawinął pomiędzy żaby,

Na przywitanie zjadł z pół tuzina.

Gdy się wrzask z płaczem żab nędznych wszczyną,
Rzekł Jowisz: «Pogardzając zbyt dogodnym stanem,
Skakałyście na pieniek — skaczcież przed bocianem».

Król, Niewola, Przemoc,
Władza, Wolność

Zajączek

Już pora miła
Wiosny wschodziła;
Młode gałązki
Szły na zawiązki¹⁹³,
Trawki bujały¹⁹⁴:
Zajączek mały
Cieszył się wiosną.

Mruczał jednak na trawki, że tak prędko rosną.

Bo dla takiej odmiany

I widzieć nie mógł, i nie był widziany.

Wiosna

Czas, Młodość,
Przemijanie, Starość

¹⁹⁰Pizystrat (600–527 p.n.e.) — tyran Aten; w czasie sprawowania przez niego władzy Ateny zyskały podstawę swojej wielkości.

¹⁹¹nawiasem — bokiem, okrążając.

¹⁹²pieniem (daw. forma N.) — dziś popr.: pniem.

¹⁹³iść na zawiązki — wypuszczać pączki.

¹⁹⁴bujać (daw.) — rosnać; por. wybujają.

Gdy je więc wydeptywał, po łące igrając,
Rzekł stary zając:
«Zetną trawki, ty wzrośniesz i gdy się czas zmieni,
Na to, co w wiosnie pragniesz, zapłaczesz w jesieni».

Jesień

Ziemia i potok

Potok nagle wezbrany z szumem się zapieniał,
A gdy groble przerywał, drzewa wykorzeniał,
Zalewał pola,
Wzmogła się rola.
Po hałasie,
W krótkim czasie,
Kiedy mu wody coraz ubywało,
Z rzeki stał się strużką małą;
I ów, co huczał,
Mruczał
I wymawiał niewdzięczność z siebie sprawnej roli¹⁹⁵,
Iż go nie żałowała w tak srogiej niedoli.
«Prawda, żeś mnie zasilił, kiedyś była spiekła¹⁹⁶ —
Rzekła —
Lecz przypadkiem wspomogłeś rwąc brzegi twą wodą.
Nie jest to dobrodziejstwem, co jest z cudzą szkodą».

Korzyść, Krzywda, Pycha,
Rzeka

¹⁹⁵z *siebie sprawnej* — użyźnionej przez siebie.

¹⁹⁶*spiekły* (daw.) — spieczony, wysuszony.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/bajki-nowe/>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, Bajki, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków, 1975

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Galecki, Marta Niedziałkowska, Olga Sutkowska, Zbigniew Goliński.

Okładka na podstawie: Richard Masoner / Cyclelicious@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).